



PISMO RELIGIJNE DLA
ZIEM ZACHODNICH

Tygodnik KATOLICKI

Rok VII

Gorzów n W., niedziela, 10 sierpnia 1952

Nr 32

Matka Boska Śnieżna

Stolica świata chrześcijańskiego — miasto Rzym — ma przeszło 400 świątyń, oprócz kaplic i oratoriów. Wiele z tych kościołów poświęconych jest ku czci Matki Najświętszej. Wśród tej wielkiej liczby świątyń rzymskich odznaczają się cztery kościoły, które przewyższają swą wspaniałością i pięknoscią nie tylko kościoły miejscowe, ale i na całym świecie. Kościołami tymi są: Kościół Zbawiciela na Lateranie, Matki Boskiej Śnieżnej, bazylika św. Piotra i bazylika św. Pawła.

W dniu 5 sierpnia Kościół katolicki obchodzi uroczystość Matki Boskiej Śnieżnej i pod tym samym wezwaniem znajduje się w Rzymie jedna z najpiękniejszych świątyń. Powodem wybudowania tej świątyni, na cały świat słynącej, był następujący wypadek, którego wiarygodność poświadczają nie tylko znakomici pisarze, ale i Papież Kościoła świętego: Mikołaj IV., Grzegorz IX i Pius II.

O tym wypadku Ojciec O. Bitchnau w swoich „Żywotach Świętych Pańskich” pisze co następuje:

„Za czasów panowania Papieża Liberiusza (352—363) żył w Rzymie mąż znanego rodu, bogobojny i bardzo majątny, imieniem Jan. Miał on za żonę niewiastę szlacheckiego pochodzenia, odznaczającą się wysokimi zaletami i pobożnością. Ponieważ para ta była bezdzietna, postanowiła przeto Najświętszą Pannę uczynić spadkobierczynią ogromnego majątku. Chodziło tylko o to, jak tego dokonać.

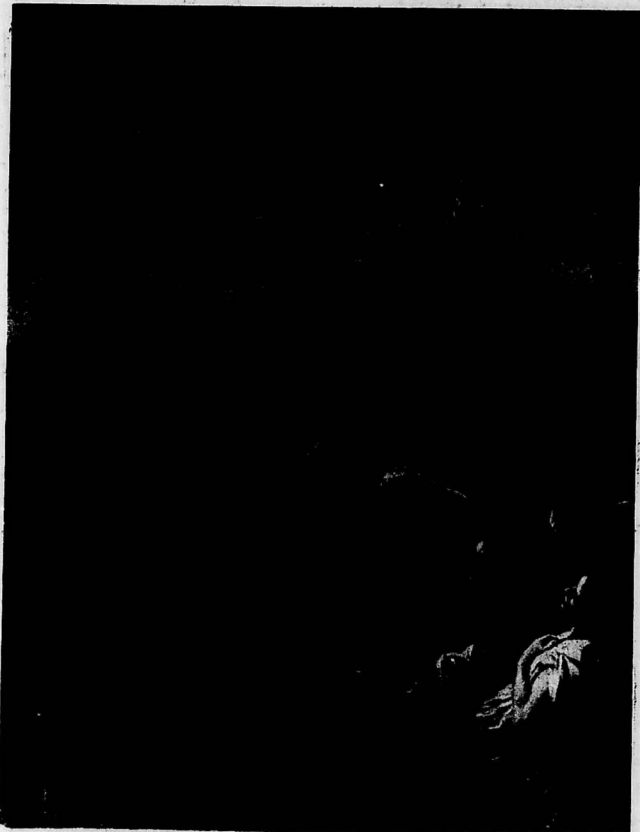
W nocy, dnia 5 sierpnia, a zatem w najekstremniejszej porze roku, ukazała się we śnie pobożnym małżonkom Dziewica Święta, oświadczając, że zapis przyjmie i pragnie, „aby na cześć Jej wystawili kościół na wzgórze ekwilidzkim. „Miejsce! — dodała — „na którym macie wybudować świątynię, poznacie po tym, że rano będzie pokryte śniegiem spadłym z nieba”. Obudzili się rano Jan i jego żona, zdziwili się, że mieli jeden i ten sam sen i uradowani pobiegli do Papieża Liberiusza, aby mu to wydarzenie opowiedzieć. Opowiadanie ich uderzyło Ojca świętego tym więcej, że i on sam miał tej nocy to samo objawienie. Zgromadziwszy przeto całe duchowieństwo udał się wraz z parą małżeńską i ogromnym tłumem ludu do pomienionego wzgórza, a ujrzawszy całą jego powierzchnię poruszoną świeżo spadłym śniegiem, zaintonował głośno hymn na cześć Boga i Najświętszej Matki, w czym mu całe duchowieństwo i zebrane rzesze ludu wtórowały. Niezadługo atoli stał się cud drugi i śnieg bowiem wkrótce stopniał, zostawiając tylko najgłębsze linie i zarysy rozmiarów, w jakich rzeczona świątynia miała być wystawiona”.

O pobudowaniu wspaniałej świątyni na tym miejscu pod wezwaniem Matki Boskiej Śnieżnej, O. Bitchnau pisze:

„W kilkanaście lat potem stanęła okazała bazylika i poświęcono ją na imię „Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej”. Wspaniała ta świątynia i z tego względu zasługuje na uwagę, że jest w niej pełno arcypięknych pomników, wystawionych przez czcicielej Matki Bożej”.

Przepiękną tę świątynię zwiedzają pielgrzymi świętego miasta, podziwiając w niej

kościotrupne obrazy mozaikowe, umieszczone w sklepieniu chóru kościelnego, grube wyłożenia sklepienia kościoła, oraz święty słońce, w którym niegdyś w Betlejemie leżało Boże Dziecię, Złódek ten znajduje się w kaplicy Sykatoryńskiej i przechowuje pod ołtarzem kaplicznym. Jest on najcenniejszym klejnotem zdobniczym świątyni Matki Boskiej Śnieżnej.



Waż na krzyżu był figurą Chrystusa zbawiającego świat

Dziesiąta niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

Evangelia św. Łukasza (18, 9-14).

W on czas: „Powstał Jezus do nich, którzy, co dłużej, iż są sprawiedliwi, a pogardzili innymi, i tak przypowiadł: „Dwóch ludzi wyszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc tak się w duszy modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołodzi, lub też jak ten oto celnik. Poszczę dwóch on tygodnia; śladom dzielnymu się wszystkiego, co nabywam.” Celnik zaś z daleka stanąłszy, nawet oczu nie chciał podnieść do nieba, ale bił się w pierś mówiąc: „Boże bądź miłosierdziu mnie grzesznika.” — Powiadam wam, że ten odszedł do domu sprawiedliwny, a nie ten: albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się umi, będzie wywyższony.”

Rodzicom ku rozwadze

Najdroższy depozyt, który nam Opatrzność powierzyła, to zapewne nasze dzieci. Ile trosk, kłopotów i trudów mamy około ich wychowania, to wszyscy dobrze wiemy.

Staramy się upodobać do Boskiego Miłostwa i Miłobicia dzieci. Porozwicież dżiałkom przyjdź do nanie i nie brodźcie im, bo takowych jest Królestwo Niebieskie”.

I oto wielkie pole do działania otwiera się przed nami.

Ojcie, Matko, o ile chcecie być dobrym opiekunem i wychowawcą własnych dzieci, czepć swoją siłę w trudnym problemie wychowawczym w codiennej Komunii świętej i w modlitwie. Wzorem w wychowaniu dżiatek niech ci będzie Pan Jezu wżględnie Jego Matka Najświętsza. Trudności i przykrości wychowawcze niech was nie zrażają Droży Rodzice.

W wychowaniu dorastającego pokolenia upodobajcie się do malarza wżględnie rzędbiera. Jeżeli kiedykolwiek przylgładaj się się ich pracy, to przekonajmy się naomnie o tym, że malarz lub rzędbiera chcą być nie rzemieślnikiem lecz artystą, na w czasie swojej mistycznej i subtelnej pracy widzą wzór przed oczyma, na który do czasu do czasu spogląda, np. jak to bywa przy portretowaniu wżględnie przy rzeźbieniu dżiutem z kamienia posaga, pomnika itp.

Kładę śladami tych rzemieślników artystów obieramy sobie za wzór Pana Jezusa i Jego Matkę Najświętszą do naśladowania, a napewno pokonamy wszystkie pżetrzaje się przed nami trudności wychowawcze i spełnimy nasz najwężniejszy rodzicielski obowiązek, wychowując nasze dzieci w miłości ku Bogu i ludziom na pozytywne członków Kościoła i naszej ziemskiej Ojczyzny.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona

Na uroczystej sesji w dniu 22 lipca 1952 roku Sejm Ustawodawczy uchwałił jednomyślnie Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ustalającą ustrój Państwa i Władzy, oraz przywileje i obowiązki obywateli w Polsce Ludowej.

Szerzemu omówieniu powyższego rezerwujemy artykuł w następnych numerach „Tygodnika Katolickiego”.

Ogólnodiecezjalny zjazd duszpasterski w Gorzowie

1) „Łączność między kapłanami a wierzniymi” — J. E. Ka. Arcybiskup Walenty Dymek.

2) „Osobowość kapłana na tle czasów współczesnych” — J. E. Ka. Biskup Bednora.

3) „Duszpasterstwo młodzieży i dzieci i nauczanie religii” — J. E. Ka. Biskup Bednora.

4) „Aktualne problemy duszpasterstwa diecezji Gorzowskiej” — Ka. Dyr. K. Labiński.

W następnym dniu zebrani wysłuchali referatów na tematy:

1) „Spowiednik i jego podejście do penitenta” — O. Stanisław Wójcik z Wrocławia.

2) „Ambona w służbie duszpasterstwa” — Ka. Prof. Leon Jezierski z Wrocławia.

3) „Aktualia i sprawy bieżące”.

Całość zakończono uroczystym nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

ZASADY WIARY

Łaska uświęcająca

Przez sakrament Chrstu św. rodzimy się do nowego nadprzyrodzonego życia. Pan Bóg obdarza nas wówczas łaską uświęcającą, a z nią odpuśczeniem grzechów i wewnętrzny uświęceniem, przez którą żyjemy w Bogu i stajemy się coraz bardziej do Niego podobni. Co to jest łaska uświęcająca?

Jest to dar Boży, który nam daje życie nadprzyrodzone i godność dzieci Bożych. „Patrzcie, jaka miłość okazał nam Ojciec, żeśmy narzani zostali dziećmi Bożymi i że nimi jesteśmy. Teraz jesteśmy dziećmi Bożymi, a jeszcze się nie okazało, czym będziemy. Wiemy, że gdy się okaże, będziemy podobni do Niego, bo użyjmy Go jako jest” (I Jan 3, 1).

Co daje łaska uświęcająca?

- 1 — oczyszcza i uświęca duszę,
- 2 — daje prawo do wiecznego szczęścia i czyni nas dziećmi Bożymi,
- 3 — czyni duszę ludzką świątynią Ducha św. i uczestnikiem natury Bożej.

4 — czyni nas zdolnymi do uczynków, zasługujących na wieczną nagrodę.

„... I przez tych otrzymaliśmy najwęższe i najcenniejsze obnienie, abyśmy stali się uczestnikami Bożej natury, wyrażając się nawet ekazy potężności, która jest na świecie (I Piotr 1, 4).

Łaskę uświęcającą otrzymujemy pierwszy raz w Sakramencie Chrstu św. a następnie każdorazowo odzyskujemy ją przez Sakrament Pokuty, tak doskonały i miłości ku Bogu.

Utrata łaski.

A kiedy tracimy łaskę uświęcającą? Cóżwiek traci łaskę uświęcającą, gdy dopuści się grzechu śmiertelnego. Według orzeczenia Soboru Trydenckiego grzech poważni nie pozbawia człowieka łaski uświęcającej, ale ją osłabia. Wyrwanie w stanie łaski aż do śmierci jest wielką i szczególną łaską Bożą, o którą trzeba Boga usilnie i ustawicznie prosić. Przez grzech śmiertelny tracimy zatem zdobyte w Chrście św. prawo do wiecznego szczęścia. Mało tego. Ściągamy równocześnie na siebie karę wieczną. Czy więc dobry uczynek, wykonany w stanie grzechu śmiertelnego jest bez

pożytku nadprzyrodzonego? Bynajmniej. Dobre uczynki są bardzo pożyteczne i potrzebne do uzyskania od Boga łaski nawrócenia a niekiedy i do otrzymania przynajmniej doczesnej zapłaty. „Grzechy twoje jużnamni odkupię, a nieprawości twoje miłosierdziem nad ubogimi” (Dan 4, 24).

Strzeżmy łaski uświęcającej!

Przez łaskę uświęcającą zarówno tę pierwszą na Chrście św. uzyskaną, jak i przez tę każdorazowo odrodzoną w sakramencie pokuty, stajemy się dziećmi Bożymi i członkami Mięsnego Ciała Chrystusowego. Uczestniczymy wtedy we wszystkich skarbach całego Kościoła katolickiego, w jego modłitwach, łaskach i zasługach. Pięlagujemy więc starannie łaskę uświęcającą unikając grzechu, a pełniąc dobre uczynki. Zbiegajmyż o nią przez życie czyste i zgodne z przykazaniami Bożymi i kościelnymi. Pewna droga do łaski wiedzie przez przyjmowanie Sakramentów św. a zwłaszcza Pokuty i Komunii św. oraz przez pokorę, częstą i gorliwą modłitwę, „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy naszej na żywot wieczny. Amen.”

WIELKI LEONARDO

„Pożasnij jestem Ci, Panie najpierw dla miłości, którą jak słuszna winem żywić dla Ciebie, powtóre iż możesz skraćć lub przedłużać życie ludzkie.

Leonardo da Vinci

Są w historii myśli ludzkiej postaci, które swym genialnym umysłem wystrącają wywoki ponad poziom umysłowości tej epoki, w której żyła. Ich geniusz ogranicza się albo do jednej dziedziny nauki, czy sztuki, albo też obejmuje wszechstronnie cały szereg specjalności, które zaplądania swymi odkrywczymi i nowymi myślami sięgając nierzadko głęboko wmyślanym unyżon, w odległą przyszłość. Do tego rodzaju ludzi należy zaliczyć Leonarda da Vinci, człowieka, który w wieku XVI i w stuleciach późniejszych, dzięki swej głębokiej indywidualności i wszechstronności umysłu odegrać musi rolę wcale nie poslednią. Geniusz Leonarda wyraża się przede wszystkim w jego globalkim i nieograniczonym spojrzeniu na człowieka i jego sprawy. Błyskotliwość i literacki polot słowa zespolony z rzetelnością naukowca i badacza, konstruktora i inżyniera, oto cechy tej nieprzeciętnej, silnie zarysowującej się na tle swej epoki, indywidualności. Leonardo był jednocześnie typowym dzieckiem swej epoki. A była to epoka burliwa, pełna niespokojnie rękawca nurtu życia i ciągłej, nienasyconej pasji poszukiwania i zgłębiania wiedzy.

Leonardo urodził się w 1452 roku niedaleko Empoli, w Toskanii, jako syn biednej służącej oberży w Vinci. Ojciec Leonarda, Ser Pier da Vinci, rezydent Signorii florenckiej, dojrzał w chłopcu przebiegły niewątpliwie talentu. Szczególnie dziecięce rysunki zwróciły uwagę rejsenta Signorii, który oddał go na naukę swemu przyjacielowi, rzeźbiarzowi mistrzowi Andrejowi Verrocchio. Od-tąd talent szesnastoletniego chłopca dojrzewa w szybkim tempie, budząc podziw otaczających go przyjaciół. Mistrz Verrocchio wkrótce zmiecha się do swej pracy, gdy widzi, że jego młody uczeń przewyższa go niejednokrotnie. Również profesor matematyki, do którego uczęszczał Leonardo na wykłady, dostrzegł, że pilny uczeń w krótkim czasie przewyższy nauczyciela, przestał nauczać. Leonardo ochoczoła już od wczesnej młodości nienasyconą żądza poznawania i nauki. Był genialnym samoukiem, który dzięki zaletom umysłu i duszy, stał się kamieniem probierczym w dziejach rozwoju myśli ludzkiej. Od niego zaczyna się właściwy, pełny rozwój Odrodzenia. W szkole Venocchia powstał pierwszy obraz Leonarda, namalowany wspólnie z mistrzem pt. „Chrystus Chrystusa”. Odnacza się on śmiała koncepcja twórcza i świeży, łagodny, chciałoby się rzec młodzieńczy, ujęciem tematu. Wrażliwość Leonarda na harmonie barw i chęć ujęcia palącego, ze spojrzeniem wglądem, daje się zauważyć już w tym pierwszym obrazie. Później powstają nowe prace malowane lub tylko szkicowe studia, które zawsze jednak cechuje ta jakaś uniwersalna organiczna hierarchia, która w jednolitej dzieła sztuki stwarza rozumne podporządkowanie elementów. Ze studiów rysunkowych Leonarda wymienić można „Studia głowy Św. Anny” urzekające swą prostotą i łagodnym opowiadaniem linią, która delikatnie zakreśla ciemne kontury twarzy św. Anny. Uwagę należy jeszcze zwrócić na harmonijne stopniowanie światła i cienia, stwarzające pozory barwniej iluzji w lirycznym spojrze-

niu artysty na piękno. Mając około lat trzydziści, Leonardo wyjechał do Mediolanu, na dwór księcia Sforzy. Tutaj powstało najpiękniejsze dzieło życia Leonarda, wspaniały hymn artysty i człowieka na cześć Stwórcy i piękna: „Ostatnia Wieczerza”. Obraz powstał na zamówienie przeora Dominikanów w Mediolanie. Biograf Leonarda, Giorgio Vasari w swej pracy o artyście pt. „Le vite de bin eccellenti pittori, scultori e architetti” zwrócił uwagę na jeden ciekawy szczegół. Otóż gdy artysta w pewnym momencie swej pracy przerwał ją, nie wykończony głowę Chrystusa i Judasza, zmieszanych przez przeora Dominikanów zwrócił się ze skargą do hrabiego Sforzy. Wówczas ten wezwał Leonarda do siebie i odbył z nim rozmowę. Późno o tym Vasari: Leonardo „wypowiedział się wyczerpująco na temat sztuki i



Głowa Chrystusa — Leonardo da Vinci

wyjaśnił księciu, że duchy wydane często największej twórcy właśnie wtedy, gdy najmniej pracują, mianowicie w czasie, gdy powstają w ich wyobraźni pomysły i tworzą się idee, które przyjęte przez rozum, będą później wyrażone i ujęte w formę widzialną za pomocą rąk. Otóż w tej chwili brak mu jeszcze, jak mówił, dwu głów do obrazu. Jedną, której mu nawet nie warto szukać między żyjącymi na ziemi ludźmi i którą, jak myśli, nigdy mu nie przypadnie przez wyobraźnię w jakiejś piękności, jaką musiała zdobyć bóstwo wiezione w chwale. — to Judasz. Co do niej wydaje mu się również, że trudno będzie znaleźć między ludźmi wizer do twarzy tego ucznia, którego uparty duch doprowadził do zdrady jego Mistrza i Stwórcy świata, od którego doznał tyle dobrodziejstw. Będzie go jednak wciąż szukał. Jeśli nie znajdzie już nikogo innego, to zawsze pozostaje mu jako wzór dokończy i gadał w przeor. Przyprowadził to księcia do serdecznego śmiechu i przyznał Leonardowi rację. Biedny przeor wpadł w zamiętanie, zaczął się zajmować jedynie robotami ogrodowymi i postawił artystę w spokoju. Leonard wykończył głowę Judasza doskonale, tak, że jest ona prawdziwym obrazem zdrady i nieudolności. Głowa Chrystusa jednak pozostała na

zawsze nie wykonana, (tłum. J. Morawicki). Ten aneddotyczny szczegół jest mniemany świadectwem z jaką ostrożnością podobał się Leonardo do osoby Boskiego Zbawiciela, z jak wielkim przeświadczeniem równocześnie wierzył, że twarz Boga-człowieka namalować taka, jaka ona była, nie zdoła.

Apostołów przedstawił bardzo patetycznie. Z całego obrazu wiele wskazuje, jakie powiew doskonałej kompozycji, wspaniały harmonizowanie elementów i wreszcie wiadać rzetelne studium psychologiczne postaci Chrystusa i Apostołów. Z niewykończoną twarzą Zbawiciela bije powaga i smutek, na te których występuje prawdziwa dobroć. Do obrazu niesłusznie użył nowych, wyspekulowanych przez siebie farb, które nie wytrzymały jednak próby czasu. Dzisiaj obraz znajduje się w Sancta Maria della Grazie w Mediolanie.

Później powstaje szereg obrazów świeckich, że wymienię tu choćby portret Lukrecji Crivelli, obraz „Mona Lisa” i szereg innych. Wszędzie cechuje artystę głębokie umiłowanie piękna i rzetelna pasja poznawania rzeczywistości. Leonardo zawsze podkreślał, że malarstwo stoi wyżej niż poezja.

Leonardo podkreślał, że funkcja malarstwa jest odzwierciedlanie rzeczywistości, bez względu na to, czy ona mu się podoba, czy nie. Sama koncepcja obrazu powstaje naprzód w umyśle artysty, gdzie po aktywalizowaniu i wyprzeżowaniu artysta urzeczywistnia ją w obraz.

Różne odcienie piękna znajdują swój wyraz w twórczości Leonarda. Przedstawia on piękno moralne w osobie Chrystusa, piękno przyrody w najrozmaitszych formach, piękno ciała kobiety i w ogóle postaci ludzkiej. Obok malarstwa interesują go również wszystkie pozostałe sztuki. Jego rękopisy, których pozostało bardzo dużo, znajdują się ślady tych zainteresowań. Mamy tu opisy techniki lotu ptaków i wykład filozofii ścieżek, aż do anatomicznych rysunków ciała ludzkiego.

Mając pięćdziesiąt lat, zabiera się Leonardo do prac architektonicznych. Zbudował dla Cezara Borgi wspaniały pałac i mosty. W tym czasie na instrumentum epuradnym wspaniałemu, daje koncerty w pałacu księcia, którym przytulała się Mona Lisa. Artysta zapisał do niej platonizmą miłością i namalował jej portret, uderzający widza głęboko zarysowanym podłożem psychologicznym i demaskującym jego alną miłość do pięknej Włoszki. Rok 1503 stanowi dla Leonarda okres przełomu. Zaczyna dużo podróżować, odbiera ciągłe prośby o misję i wykazuje żywą radość w staraniu się o pracę, o zamówienia, które następnie realizuje. Z chwila wybuchu wojny, Francuzi zajmują Mediolan a król Franciszek I oddaje do dyspozycji artystę wspaniały pałac Cloux. I w tymże pałacu, w wygodzie i w bytunku zmarł artysta 2 maja 1519 roku. Jego prorocze słowa „A ludzie jednak będą kiedyś latali”, są namiętnie jego silną wiary w geniusz człowieka. A genialność Leonarda jest wyrazem nie tylko geniuszu człowieka, lecz również znajduje swój wyraz w myśli, tak pięknie wyrażonej w zdaniu, które umieszciliśmy jako motto tego szkicu.

Odkrycia, wynalazki, instytucje

Lato sprzyja wycieczkom. Lato uospoabia do wdrówek. Chciałoby się porzucić jednostajność swych zajęć i upoić się szeroka, wolna przestrzenią. Poznać miasta i kraje dotychczas nieznane. Podróżować najróżniej: koniami, pociągami, okrętami, samolotem. Ten nasrój letnich wczasów udziela się także redakcjom. Zamieszczają one teraz więcej niż kiedykolwiek reportaży podróżnych, felietonów o ciekawych odkryciach w miastach i krajach, gawęd o wynalazkach ułatwiających człowiekowi pokonywanie przestrzeni, opowieści o instytucjach, które umożliwiają poznanie szerokiego świata.

W Rzymie dokonano odkrycia, które jest szczególnie ważne dla każdego katolika. Odkryto grób świętego Piotra, apostoła. „Ubiegłego roku wielkim wydarzeniem dla świata chrześcijańskiego stało się urzędowe ogłoszenie przez Stolicę Apostolską faktu odnalezienia Grobu Świętego Piotra. O grobie tym wiadano dotychczas tylko tyle, że znajduje się pod głównym ołtarzem Bazyliki świętego Piotra, więc w miejscu dość dokładnie oznaczonym... Prace wykopaliskowe przeprowadzone w najtrudniejszych warunkach technicznych trwały około 10 lat w okresie od 1940–1950 r. Kierownictwo robotami należało do tzw. Św. Kongregacji Wielebnych Budynków św. Piotra pod kierownictwem pełnego wiedzy i doświadczenia Kolegium Architektów w tejże instytucji. Prace przeprowadzone były w tajemnicy i bardzo niewielka ilość osób została dopuszczona do sledzenia ich przebiegu. Nawet po ukończeniu robót ze względu na obowiązującą w tak ważnej sprawie ostrożność, upłynął dłuższy czas, zanim po dokonaniu wszystkich formalności, nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników poszukiwań.

W czasie tegorocznych rzadkich, ale za to wysokiej klasy upałów (na termometrze 48°C), ktoś nie marzył o przyjemnym zbliżeniu do szczytów górskich, gdzie jeszcze dotąd w szczylinach epoczywa śnieg orzeźwiający swym tońieniem powietrze? A góry kryją sporo zagadek nie tylko dla stopy przornie badającej zebra skalne, po których się wspina, ale i dla umysłu. Odważny wędrowiec i zarazem gorliwy esperace do-

strzegą raz po raz na ścianach wypolerowanych przez ulewę i wichry — jakież tajemnicze, głęboko w rdzeń skały wżrzanym napisy, rysunki i znaki. Legenda przypisuje je właścicielom zakopanych skarbów.

„Ostatnio przybyło nam znowu nowe znalezisko, pisze Jadwiga Roguska-Cybulska w Tygodniku Powszechnym (Nr 27) nad wyraz ciekawe, odkrycie ubiegłej jesieni przez Konstantego Steckiego (juniora wraz z żoną) w masywie Sarniej Skali, w miejscu mało dostępnym i przez nikogo nie odwiedzonym... Gdy wzrok nasz zszedł się po pionowej ścianie, dostrzegła na niej u dołu, tuż obok szczeliny, wykute liczne znaki, w pewnym oddaleniu na tejże ścianie druga grupa znaków. W pierwszej co najmniej dziesięć krzyży przeróżnego rodzaju, niektóre dość misternie wykonane. W obu zaś grupach oprócz krzyży i strzałek skierowanych ku górze, liczne podobizny narzędzi górniczych, młoty, drabinka otrewka oraz symbole kruszców kopalnych... a więc słodce — oznaczające złoto, kszycy srebro itp. Rodzaj znaków zdaje się wskazywać na górników. Mogli oni zarówno poszukiwać kruszców na własną rękę jak i ukrywać je.”

Interesujące podróże można odbywać w czasie letnich skwarów nie tylko w rzeczywistości. Można je odbywać w wyobraźni. Na przykład w chłodnych, obszernych czytelniach naszych bibliotek, wśród których królują biblioteka Narodowa: „Najmłodsza nominalnie z pokrewnych sobie bibliotek europejskich, informuje Anna Wysocka, choć tradycjami swymi najstarsza, Biblioteka Narodowa przechodziła ciężkie i trudne koleje nieodłącznie związane z życiem i losami kraju. Już w pierwszej połowie XVIII rodui się w Polsce myśl stworzenia Biblioteki Narodowej. Rzuca ją i kładzie i rzuca pod jej realizację wielki zbieracz i miłośnik książki biskup kijowski Andrzej Załuski”. Dalej autorka rozważa film heroicznej odnowy i tragicznych zniszczeń, którym podlegała Biblioteka Narodowa. Od trzeciego rozbięcia poprzez wojny 1914 i 1939 roku dzisiaj zgromadziła ona: 192 592 czasopism, 840 265 druków nowszych, 102 542 starodruków, 6575 rękopisów, 55 729 innych

zbiorów specjalnych. Łącznie 1 207 713 pozycji.

Na tym kończymy, zostawiając czytelnikom szerokie pole dla rozmyślań i przypuszczeń.

Termometrem wskazuje 25°C w cieniu. — Upały spadły.

Kościół i świat

Problem mieszkaniowy we Francji

Wyobrażenie o Francji, jako o kraju rzekomo zamożnych ludzi, gdy sięgnąć do statystyk, z których można wnioskować o standardzie życia nierzadko uprzywilejowanych, ale o losie szerokich warstw społeczeństwa, ulega zmianie. „Témoignage Chrétien” daje nieco cyfr, ilustrujących problem mieszkaniowy Francji, szacowanych z wydaniami „Campagne du logis”.

Według tych danych 50% młodych małżeństw pozabawionych jest w ogóle możliwości zdobycia mieszkania, 30% małżeństw żyje w takich warunkach, że urodzenie się dziecka byłoby katastrofą.

W Paryżu 20% mieszkań pozabawionych jest wody bieżącej, 50% nie ma w mieszkaniu W. C., a 85% nie posiada łożyska.

Poza Paryżem zaś 30% mieszkań pozabawionych jest wody lub elektryczności, a tylko 10% mieszkań posiada łazienkę.

Według tego samego źródła liczba mieszkań, nie nadających się do mieszkania, wynosiła w roku 1914 — 150 000, w r. 1930 — 2 200 000, a w r. 1949 — 3 500 000 („Témoignage Chrétien” nr 413).

Katolicyzm w Niemieckiej Republice Dem.

Mimo dotkliwego braku kapłanów, urządzeń kościelnych i tradycji kościelnej oraz mimo swej niskiej liczbowej (niecałe 3 miliony katolików na 18 milionów mieszkańców) katolicyzm w Niemieckiej Republice Demokratycznej pulsuje życiem. Niezwycię aktywna pomoc niesie księgom zarówno w dziedzinie pracy duszpasterskiej jak i nauczania religii katolickiej świeccy. (Echo der Zeit, nr 7/52).

Nawrócenie się pisarki holenderskiej

Holenderska pisarka Willy Corsary w benedyktynskim opactwie Oosterhout przyjęta została na łono Kościoła katolickiego. Jej ojcem chrzestnym był pisarz holenderski Pieter van der Meer. (Münch. Kath. Kirche, nr 18/52).

DO REDAKCJI NADESŁANO

- 1) Książkę pt. „Wiosna nad Moltawą” — Włodzimierza Wnuka — Wydawnictwo PAX — Warszawa.
- 2) Św. Hieronim Listy — Wydawnictwo PAX — Warszawa.

Wydawca: Ordynariat Gorzowski
Redaktor: X. Kazimierz Łabiński

Adres Redakcji i Administracji:
Gorzów n/W., ul. Działyński 36. Tel. 739

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch”
Poznań — ul. Kantaka 8-9.

P. K. O. V-1831/110. Prenumerata miesięczna 2.80, kwartalna 8.40 zł.

Tłoczono w Pozn. Zakł. Graf. — Zakład Nr 2, Poznań, Strzałowa 2a — 1240 — 7.52
Papier drukowy 63 × 94 cm — 50 g
K-3-38042 — 4.8.52 Druk ukończ. 7.8.52



Wycieczka w góry